Nr 1. Przemyśl, Sobota 15 Stycznia 1881. **Rok 1**

„Przemyślanin“ wychodzi w każdą sobotę.

Przedpłata:

zamiejscowa:

kwartalnie	1 złr.	50	ct.
półrocznie	3 „	—	„
rocznie	6 „	—	„

w miejscu:

kwartalnie	1 złr.	25	ct.
półrocznie	2 „	50	„
rocznie	5 „	—	„

Nr pojedynczy 10 ct.

Przemyślanin

Cena ogłoszeń:

5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

Przedpłatę miejscową, zamiejscową i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Przemyślu, w Rynku l. 2 na I piętrze.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nie zwracają się.

czasopismo społeczno-ekonomiczne.

BIBLIOTHECA JAGELLONICA

Mf 1235

SŁOWO WSTĘPNE!

Rozpoczynając wydawnictwo „P r z e m y ś l a n i n a“ li tylko w celu służenia dobru publicznemu a nie dla korzyści lub interesu prywatnego, — niezapuszczamy się w szumne programy i obietnice lecz pojmując i oceniając należycie nasze skromne siły i ograniczony zakres działania, tudzież trudności jakie nam zwalczać niejednokrotnie wypadnie — odzywamy się do ogółu naszego Obywatelstwa: P o c z y n a c h n a s z y c h p o z n a c i e i s ą d ź c i e n a s !!!

A że chęci i czyny nasze mogą tylko wtedy wypaść tem dodatniej, im silniej i chętniej poprze je Ogół, dla tego też wzywamy i prosimy uprzejmie o to poparcie byśmy naszemu zadaniu w zupełności odpowiedzieć mogli.

Z dalszych Nr. naszego pisma powezmą szan. czytelnicy, że głównie leżą nam na sercu sprawy: g m i n y i p o w i a t u, tych głównych podwalin naszego społeczeństwa, tudzież sprawy naszego m i e s z c z a ń s t w a p o l s k i e g o którego moralne i materyalne podniesienie, żadnemu z prawych i światłych obywateli kraju obojętne być nie może i niepowinno. Dla tego prosimy nietylko o zbycie nas nadesłaniem przedpłaty, — ale w dobrze zrozumianym interesie narodowym o zasilanie artykułami sprawy te omawiającemi

Na to więc licząc, kończymy słowy naszego czcigodnego Jubilata D r J. J. K r a s z e w s k i e g o, nadesłanemi naszej redakcyi z Drezna:

„List zastał mnie chorym i na wyjezdnem za granicę dla zdrowia – niemogę więc służyć czem innem, „oprócz najlepszych życzeń dla „P r z e m y ś l a n i n a“ który powinien, mając na celu obudzenie życia na prowincyi, „z y s k a ć p o w s z e c h n e u z n a n i e.“

Wydawnictwo „P r z e m y ś l a n i n a“

DZIECIĘ Z DYNOWA.

Powiastka narodowa.

Napisał

Janko z Głodomanku.

Na dworze krolowej Bony przebywał kasztelan Lubelski S t a n i s ł a w M a c i e j o w s k i brat rodzony Samuela biskupa i sekretarza koronnego, jako Marszałek dworu. — Był to mąż dowcipny, uczony, wiersze deklamował z pamięci, panegiryki, powinszowania za co był ogromnie lubiony. Złączony z Anną Czarglowną kastelanką przemyską bogatą bardzo matroną imponował i nauką i majątkiem każdy tez szlachcic ubiegał się o znajomosć z takim mężem wpływowym, spodziewając się przezeń dostąpienia honorów. — Królowa Bona lubiła mieszkać w Sanoku, przybywała tamże najczęściej latem na świeże powietrze. Sanok był tedy zawsze ożywionym, szlachta z dalekich stron ciągnęła w tamte strony.

Razu pewnego przybył do Sanoka chwacki młodzian, ulokowawszy się w mieście, otrzepał kurze, przebrał się w kontusz nowy przypiął karabelą i poszedł do zamku — Właśnie wyszła królowa pieszo spiesząc ze zamku w prost przez San umyślnie urządzoną ławą na drugą północną stronę, pod górą stromą, gdzie była jej ulubiona studnia i pawilon letni, kędy chętnie popijając wody cieszyła się widokiem białych wód snującego się Sanu, opłukującego pałac krolewski stojący na bystrej skale — Ostatnie straże zamykały orszak idący gęsiego — Młodzian stał na tarasach zamkowych i przypatrywał się tej grupie niemając odwagi udania się tamże — Obziera się a tu idzie matrona prowadząc za rączkę hożą sześcioletnią dziewczynkę, ubraną wkrótkę sukieneczkę żółtego kitaju — złotego koloru kędziorki spływały dziewczynie na ramiona, leki wietrzyk igrał niemi, a ona sobie przy mamie swobodnie podskakiwała — Młodzian stanął z rewerencyją bo domyślał że to pani z orszaku królowej. Dama spojrzała nań z powagą — on jej ukłonił się kolpakiem nisko, a dziewczynka się odezwała: Mamo widzę kwiatki mama mi urwać pozwoli — Młodzian rzucił na trawnik ciekawe oko, zobaczył lilią polną, sięgnął, urwał — i podał dziewczynce — Dziewczynka odbiera i woła: mało, ja chcę trzy kwiateczki, dla mnie jeden, i dla mych braciszków co przyjechali.

Widzi Waść rzekła matka, moja córka domowna — kawaler odzywa się:

Polna lilia dwa serca zwija
Choćby się nigdy nieznały.

Nr. na okaz.

STATUTA
dla miast galicyjskich.

Ustawa gminna ukuta ogólnikowo na jeden model dla naszych gmin wiejskich, małomiasteczek i większych miast, wykazała tyle stron słabych, niedostatecznych a nawet ujemnych, iż spowodowała nawoływanie powszechne o wyrównanie tych luk, które przez nadanie większym miastom przynajmniej tak zwanym dawniej cyrkularnym osobnych statutów, skutecznie nie jednej nieprawidłowości zaradzić mogą.

Nawoływanie to spowodowało reprezentacye miast Przemyśla, Stanisławowa, Tarnowa, Sambora i innych do uchwalenia osobnych statutów, opartych na doświadczonej potrzebie i harmonizujących z ustawami państwowemi i krajowemi.

Statuta te wniesione do Sejmu krajowego, nieznalazły u tej reprezentantki kraju uznania i poparcia, na jakie sprawa tak ważna i konieczna, sprawa niezbędnie dla dobra a mianowicie rozwoju tych miast pod każdym względem załatwienia stanowczego a szybkiego się domagająca zasługuje.

Nie naszą rzeczą rozbierać bliżej powody tego pojmowania a wślad za nim idącego odkładania tak żywotnej i nagłej sprawy dla całego kraju, niebędziemy się też wdawać bliżej w ocenienie tych iście oryginalnych poglądów, którym niechcemy przypisywać złej woli — jednak dla wyswiecenia tej tak doniosłej dla naszych miast kwestyi, postanowiliśmy poświęcić jej miejsce i podnieść na porządek dzienny, a gdyby tylko nasze wystąpienie wywołało dyskusyę dziennikarską i podniosło ją w obszerniej i dokładniej obrobionych artykułach, czulibyśmy się sowicie wynagrodzeni.

Niewątpimy że głos nasz skromny spowoduje dzienniki krajowe, mające ku temu odpowiedniejsze stosunki i szerszy zakres czytelników do poruszenia tej sprawy, reprezentacye miast do odpowiednich kroków a mężów fachowych i dbałych o dobro naszych zaniedbanych i po macoszemu dotąd traktowanych, lepszej doli godnych grodów, do poświęcenia jej swoich piór i wpływów, a tem samem do uczynienia ją (jaką rzeczywiście jest), nagłą i koniecznie stanowczo a pomyślnego załatwienie wymagającą.

Jesteśmy zdania, iż dziś po tylu praktycznych dowodach nawet najzaciętsi opozycyoniści nadania naszym większym miastom odrębnych statutów, są i będą teraz innego zdania, nadto mamy o nich i to wyobrażenie, iż dla dobra kraju, (a do tego przecież może głównie inteligencyą, patryotyzmem i poświęceniem przyczyniają się nasze miasta,) poświęcą swoje osobiste zdania i złożą je ofiarą na ołtarzu tej, która nam wszystkim najświętszą i najdroższą t. j. — matki Ojczyzny.

Inaczej wyglądałyby dziś nasze rządy autonomiczne, inna by była postać naszych podupadłych historycznych miast, gdyby się od początku rządziły statutami, a nie były skrępowane ogólnikową, rozmaitej interpretacyj ulegającą na wzór obcy ułożoną stosunkom naszym nieodpowiadającą zupełnie ustawą gminną. Ta bowiem nawet nie wszystkim gminom krajowym, jak n. p. tym w których się znajdują zdrojowiska lecznicze, odpowiada, jakżesz więc może być odpowiednią takim miastom jak Przemyśl, Tarnów, Stanisławów i t. p. A jeżeli Wysoki Sejm krajowy uznał za słuszne i potrzebne zakłady kąpielowe obdarzyć odrębnemi statutami gminnemi, to czy takowe są większej wagi i znaczenia dla kraju tak ze stanowiska **moralnego**, i finansowego i interesu narodowego od miejsc kąpielowych? — Wątpimy!

Miejmy nadzieję że ten sam dzielny obrońca zdrojowisk krajowych poseł Józef Męciński, zechce i w tej sprawie użyć swojego wpływu, wymowy i uznania godnej energii i w sprawie statutów dla miast galicyjskich, i gdyby tylko tę jedną spuściznę zostawił odtąd krajowi ze swojego poselstwa, stałby się mężem zasługi, cenionej przez kraj cały, mężem w historyi miast z wdzięcznością wspominanym. A mając za sobą takich mężów jak ks. Czartoryski, ks. Sapieha, Dr. Zyblikiewicz i t. p. czyż niesprosta temu zadaniu? (C. d. n.

Trzech lilij zasie szczęście przemija
I niebędą się kochały!

— Ośmiała się matrona,

— Waszeć poeta?

— A kogoż mam honor powitać?

— Jestem Marszałkowa dworu Maciejowska —

— Kawaler przyskoczył ucałował ręce matronie —

— Jestem **Wapowski** —

— Tak — może brat uczonego męża kronikarza?

— Ten sam Mościa Marszałkowo —

— Waćpan przybyłeś w jakim interesie do królowej?

— Bynajmniej, tylko do Waszmości marszałka —

— Żałuję mocno, że go niema obecnie, bawi w Krakowie załatwiając interesa po bracie księdzu Biskupie, ale przyjmę sama orędzie i daję zapewnienie że uskutecznię —

— Mościa Marszałkowo Dobrodziejko, chciałbym się dostać do służby publicznej a właśnie dowiedziałem się o wakansie w Sanoku —

— Cóż takiego powiedz Waść bez ogródki —

— Wakans jest na podkomorzego —

— Waść za młody ośmiała się dama

Jestem młodym — prawda pani!
Rozumu mi nikt niezgani —
A jak przyjdą stare lata,
Powiedzą mi idź do kata!

Maciejowska się uśmiechnęła, dziewczynka tymczasem wyrwawszy się z rąk matki, zbierała do lilii polnej stokrotki kładąc naokoło niej, i szeptała sobie teraz będzie piękny bukiet, do mej kapliczki — pokazuje matce: widzi mama co ja mam — Wapowski słysząc wtrącił się znowu.

Zgadnij mamo co ja mam
Zato ja ci serce dam —
Moje serce kwiat bogaty
Trzymaj zawsze dla mnie czaty!

Oj prawda kawalerze, od kolebki czuwam nad tem dzieckiem i przyznam się że jota wjotę za moim głosem postępuje — jak ona śliczny mówi paciorek jak ona lubi modlitwę niewierzyłbyś, sama Najjaśniejsza królowa wyrzekła „Prawdziwie ze się tem dzieckiem

Urzędnicy gminni.

Jedną z głównych przyczyn naszego smutnego stanu i rozwoju autonomiczno gminnego, jest kwestya urzędników gminnych, którą poruszyć i obszerniej omówić zamierzamy, a którą, dotąd niejako z lekceważeniem traktowano. Rzuciwszy okiem na skład dzisiejszy wszystkich naszych miejskich urzędów gminnych (wyjąwszy Lwowa,, Krakowa i nie wielu innych), i zbadawszy takowy nie tylko powierzchownie, lecz z całą dokładnością i znajomością rzeczy, jakiż niesmak, jaką gorycz a nawet zwątpienie uczuć się musi.

Z jednej strony zniechęcenie, zwątpienie a nawet oburzenie, z dodatkiem nieograniczonej zawisłości, z drugiej znów niewyrozumiałość, lekceważenie, samowola i przesadne pojęcia o przełożeństwie — z przyczynkiem przekonania i pewności o braku czucia nad sobą kogoś potężniejszego, to ów robak toczący ciało gminno-urzędowe, to główny powód rozstroju i w ślad za nim idącego a dla spraw publicznych tak szkodliwego nierządu.

Nie mamy wcale zamiaru i chęci bronić bezwzględnie urzędników a potępiać rady gminne, — lub też odwrotnie, chwalić tę ostatnie a ganić pierwszych, — przeciwnie z całą sumiennością i bezstronnie podniesiemy to co jednym i drugim przyznać należy, a wytkniemy co zasługuje na miano złej strony.

Musimy tu jeszcze podnieść z naciskiem, że każdy fakt jaki w dalszym ciągu przytoczymy jest oparty na prawdzie, że wydarzył się tu lub owdzie p. X. lub p. Z. — i że tylko dla zasady przestrzeganej w naszem czasopiśmie nietykania osobistości, wstrzymujemy się od podania miejsc i osób tych nieraz zbyt śmiesznych ale zarazem i pożałowania godnych, — gdyż zawsze na sprawach publicznych się odbijających — wydarzeń. Liczba urzędników gminnych jest w Galicyi tak znaczną, iż tworzy silny zastęp, który sprawom krajowym wielkie usługi oddać może i powinien, jeżeli tylko umiejętnie zorganizowany i wyzyskany zostanie. — Urzędnicy gminni (miejscy) będący z bardzo małym wyjątkiem ludźmi, posiadającymi wszelkie prawa do inteligencyi, a wielu między niemi i wyższe uzdolnienia, — nadto pracując na polu prawdziwie obywatelskiem t. j. autonomii, więc jako tacy t. j. pracujący bezpośrednio dla dobra kraju i współobywateli, — mają też słuszne prawo żądania, by ich uważano i traktowano jako takich a nie za pachołków zawisłych od humoru i względów tego lub owego p. radcy gminnego któremu się udało różnemi sposobami i sztuczkami wyrobić w radzie wpływ i wodzirejstwo a czasami nawet od łaski p. radczyni, — której przez nieuwagę ukłonić zaniedbał, — by czuli nad sobą opieką tego dla którego pracują, i którego są wiernymi synami — opiekę kraju.

Jeżeli dziś pierwszy lepszy sługa lub stróż kancelaryjny rządowy który przecież z urzędnikiem gminnym pod żadnym względem porównany być niemoże, czuje i ma nad sobą opiekę, zabezpieczającą go przed nadużyciem i samowolą przełożonego, a rodzina jego cieszy się zapewnieniem jej bytu w czasie dłuższej słabości lub śmierci tegoż, — to o ileż więcej i słuszniej mogą tego żądać urzędnicy gminni, ludzie inteligentni i żmudnej pracy, ten główny ton w harmonii akordów autonomicznego ustroju.

C. d. n.

Korespondencye „Przemyślanina"

Tarnów 13 stycznia.

(Y) Witając „P r z e m y ś l a n i n a" staropolskiem „S z c z ę ś ć B o ż e"! zazdrościmy zarazem Przemyślowi tego ruchu i życia umysłowego o jakiem nasze miasto mimo że się liczy trzeciem w Galicyi, ani wyobrażenia niema. Starania i poświęcenia ludzi dobrej woli, usiłowały tu wprawdzie już kilkakrotnie ustalić miejscowe czasopismo, — przedsiewzięcia te jednak rozbiły się o apatyę jaka każdego przeciętnego Tarnowianina cechuje. — A przecież pismo miejscowe przy naszych osławionych stosunkach gminnych mogło by sprawom publicznym oddać przysługę niemałą. Przy istnieniu miejscowego organu mielibyśmy może trochę mniej Don Kiszotów gminno-wyborczych, obawa wykrycia nie jednego skandaliku i środków niehonorowych jakich się posługuje do przeparcia tej lub owej kandydatury, — powstrzymałaby nie jeden krok fałszywy, krok tylko na pogardę zasługujący.

Z innych czasopism wiadomo wam pewnie jakie walki toczą w mieście tutejszem stronictwa wrogo przeciw sobie stojące o wybory burmistrza przyszłego.

Na krzesło prezydentowskie wypłyneło aż 7. kandydatów które mówiąc prawdę szczerą, wszystkie nawet wspomnienia nie godne.

Ci bowiem którzyby istotnie mogli smutny stan naszych gminnych stosunków finansowych podnieść i do jakiego takiego uporządkowania miasta skutecznie swoją wiedzą i energią przyczynić, niechcą swoich synekur propinacyjnych i. t. p. dla dobra

---

buduję sama! — Waść bądź łaskaw towarzyszyć mi za orszakiem królowej, zobaczysz cudną okolicę, i most misterny co go zbudować kazała li tylko dla przyjemności przechadzki i picia wody z jej ulubionej studni. —

Przyszli na ową ławę — Wapowski ukłonił się — Waszmość Marszałkowa pozwoli, przeniosę córeczkę na rękach, niebezpieczno bowiem dla takiej dzieciny.

I owszem, jeżeli Waść łaskaw, pozwalam, Kasia lubi takie pieszczoty i nieraz prosi ojca, aby ją na rękach huśtał pod niebiosa — z uciechy woła: Tatku jeszcze wyżej aż do nieba!

Kawaler wziął na ręce dziewczynkę, ona się rączkami uchwyciła jego szyi, i niósł przez ów most, tulił dziecię do siebie, aż mu się ciepło zrobiło — Gdy przeszli rzekła matka: Teraz pozwól Waść ja ją już drogą sama poprowadzę.

Dziewczynka krzyczy moje kwiatki moje kwiatki! kawaler się obziera, a bukiecik pływa na czystej wodzie Sanu — Nie wiele się namyślając dał susa, skoczył cało zebrany do wody, połapał pływające kwiatki i niesie — Maciejowska się zatrwożyła — nareszcie się smieje, on wyskoczył na brzeg, podaje Kasi bukiet.

Tu masz Kasiu bukiet z toni
San mu zabrał trochę woni
Osuszysz go na słoneczku
I posadzisz w ogródeczku!
Ja będę chodził na czaty
Bo to bukiecik bogaty!

Ej! filut z Waści ośmiała się matka — dalekeć byłyby progi, ona dopiero dziecko a Waść nieczekałby tak długo.

Dziesięć lat nie jest za wiele
Mówię do Waszmości śmiele.

No! odparła Maciejowska, gdyby mąż słyszał polubiłby Waści z pewnością i mówię otwarcie że wszelkich użyję środków aby Waści dopomódz promocyi.

Wapowski ucałował rękę Marszałkowej rzekąc: Serdecznie dziękuję wdzięczność w sercu czuję — lecz dalej iść niemogę, bo mam przemoczoną nogę.

Niechże Waść się wróci do pałacu tam wszystko będzie na jego rozkazy na znak masz mój pierścień, który oddasz memu dworzaninowi co pilnuje pałacu.

Wapowski uradowany wrócił do Sanoka ucieszony, oczekując powrotu Magnatki.

ogólnego się wyrzec, — ci zaś którzy już burmistrzowali i dali się poznać jako wielkie zera, wysuwani z krzykiem i hałasem naprzód przez tych, którzy właśnie w ich słabości moralnej przewidują interes własny i burmistrzowanie de facto za ich plecyma. Słowem chaos niesłychany, intryg co niemiara, planow tysiące, jednak twierdzę z góry, że wyjdzie na wierzch jaka miernostka, która pewnie biedny Tarnów na tem samem miejscu zastoju pozostawi, na którem go zastanie. Widzę sam, że dzisiaj usposobiony jestem za gorączkowo, iż snują mi się myśli smętne któreby mię doprowadzić mogły do najdziwaczniejszych wniosków i przypuszczeń, — dla tego też kończę moją pierwszą przesyłkę przyrzekając, Wam za dni kilka nadesłac bliższe a bezstronne opisanie naszych stosunków gminnych, towarzyskich i tych którym pismo wasze chce się poświęcić t j. mieszczaństwa naszego.

Sambor dnia 9-go stycznia.

(F. Ch.) Ze spraw miejscowych podnosimy najpierw propinacyjną, która jest najżywotniejszą kwestyą naszego miasta, czerpiącego ztąd prawie jedynie dochody. Dotychczasowym dzierzawcą propinacyi wódczanej i piwnej był niejaki Lam, izraelita. Jako roczny czynsz dzierżawny ustanowiona była kwota 42.000 złr. a. w. Tak wysokiej ceny żaden z dawniejszych dzierżawców jeszcze nie opłacał. Chcąc uzyskać dochody wysokości czynszu dzierżawnego odpowiednie, a przytem jeszcze zarobić, Lam dopuszczał się pomimo kontraktu nadużyć,dotąd w mieście naszym niepraktykowanych. I tak ustanawiał pewną ilość wódki, którą szynkarze tygodniowo z jego składu do wyszynku brać byli zobowiązani, ustanawiał dowolne, często nader wygórowane opłaty od wiadra piwa i. t. d. Jeżeli który z szynkarzy nie był mu powolny, odbierał mu samowolnie prawo wyszynku. To wszystko prowadziło do procesow z prywatnymi i gminą i spowodowało ostatecznie upadek samego dzierżawcy. Spodziewane zyski minęły go, bo wiele wódki przemycano, a izraelici zobowiązali się słowem, że z jego składu nawet na szabasy wódki brać nie będą. Końcem tego było, że Lam zaległ w wypłacie czynszu dzierżawnego z kwotą 15.000 złr. a. w. Gmina ujrzała się w konieczności wypowiedzenia mu dzierżawy przed czasem i na dzisiejszem południowem posiedzeniu rady gminnej załatwiona będzie sprawa wydzierżawienia propinacyi z dniem 10 stycznia b. r. na dwa lata panu Steuermanowi za roczną kwotę 38 000 złr. a. w. Sprawa jest nagła, bo Lam złożył kaucyą w wysokości tylko 10.000 złr. a. w. a na realnościach, jakie posiada, zaledwie reszta w kwocie 5 000 złr. a. w. może być poszukana. Z powodu że oferta pana Steuermana niższa jest o 4.000 złr. a. w. od dotychczasowego czynszu dzierżawnego, wielu radnych jest zatem by gmina wzięła propinacyą pod własny zarząd. Jak się rzecz ukończy, nie omieszkam donieść o tem w najbliższej korespondencyi.

Dnia 7-go b. m. otwartą została ślizgawka na Szpicerówce. Komitet łyżwiarzy postarał się o potrzebne urządzenie. Nawodniono obszerne miejsce stawiskiem zwane, ogrodzono je, wystawiono baraki, postarano się o usługę i muzykę Spodziewać się należy, że ślizgawka na Szpicerówce zgromadzi licznych ochotników do tej wcale przyjemnej i zdrowiu służącej rozrywki na lodzie. Pozwalamy sobie przytem zwrócić uwagę komitetu na zły, a nawet zanieczyszczony przystęp do miejsca ślizgawki.

Grasuje w mieście naszem szkarlatyna i dyfterya, zwłaszcza po przedmieściach. Wskutek tego zamknięte były tutejsze szkoły ludowe ob 1 do 15 grudnia z r.

Przed polskiemi świętami Bożego Narodzenia wiózł niejaki Jurko Tywoniak drzewo ze wsi Kobła starego do Sambora. Po drodze ugrzązł w zaspie śnieżnej i zmarzł wraz z parą koni. Unieszczęśliwiony nie był trzeźwym. Wypadek ten powinien upomnieć wieśniaków, aby w czasie zimna nie krzepili się trunkiem.

BURSA

ubogiej uczącej się młodzieży w Przemyślu.

Celem wspierania ubogiej uczącej się młodzieży zawiązało się od kilku lat w Przemyślu Towarzystwo Bursy. Towarzystwo to powstało z małych początków a jednak z każdym rokiem rozwija się pomyślnie i spełnia z uznania godną sumiennością swoje zadanie. Z funduszów zebranych zakupiło Towarzystwo zaraz z początku swojego istnienia na własność dom parterowy z ogrodem, w którym pomieszczono początkowo tylko 20 uczniów, Szesnastu z tychże otrzymało bezpłatnie umieszczenie i wikt, reszta zaś otrzymała to samo za miernem wynagrodzeniem miesięcznem. Ponieważ jednak przy każdem przyjmowaniu uczniów do Zakładu tylko małą ilość zgłaszających się można było uwzględnić, wielu zaś godnym umieszczenia odmawiano przyjęcia dla braku miejsca – przeto postarała się Rada Zawiadowcza o rozszerzenie Zakładu Z funduszów dostarczanych przez Dyrekcyę kasy Oszczędności w Przemyślu pøleciła wybudować piątro na dawnym tylko parterowym domu, w skutek czego można odtąd umieścić 32 uczniów w Zakładzie. Z tych obecnie 25 otrzymuje zupełnie bezpłatne mieszkanie i wikt, a reszta toż samo za wynagrodzeniem 6 złr. miesięcznie. Oprócz tego wszyscy

---

2.

Panował w Polsce Zygmunt August skłopotany — najprzód żądano od niego aby rozwiodł się z Barbarą Radziwiłówną prawą małżonką, przerwał burze mówiąc, raczej utracę koronę niżeli porzucę żonę — W kraju były rozterki, namnożyło się sekciarzy nurtowali narodu obyczaje, a najgorsi byli księża, bo dawali zgorszenia trzeba było ich nawracać na drogę cnoty co niebyło łatwem dla zamieszki w narodzie, bo królowa matka Bona wtykała się w rządy, obsadzała za pieniędze urzęda, dawała dignitarstwa, a syn był wobec niej królem malowanym — Padło na Bonę podejrzenie że jej lekarz otruł Barbarę królowę, utraciła mir w narodzie i właśnie unikała spotkania się z dignitarzami państwa — Król się ożenił powtórnie z Katarzyną Austryacką, mimo tego nie działo się w kraju lepiej rozprężenie obyczajów wzrastało, Dymitr Sanguszko ukradł Halkę Księżniczkę Ostrowską, jakaś włościanka ukradła ciało pańskie sprzedała go żydom na zabobon, spalili ją i kilku żydów na żądanie legata papiezkiego Lipomana biskupa przysłanego z Rzymu celem poprawy obyczajów — słowem był haos okropny w Polsce — Własnie gdy tak wrzało pojechał był Stanisław Maciejowski do Krakowa w prywatnym swoim interesie. Zostawił żonę w orszaku królowej Bony, bo ta pani ją ogromnie poważała. Załatwiwszy sukcesyonalne spory o spadek po swoim bracie X. Samuelu biskupie, miał jechać do Sanoka. — Otrzymuje od Króla wezwanie aby się stawił do Lublina Oh! mysli sobie po cóż znowu — Lecz posłuszny rozkazowi pojechał — Król Zygmut August był na wyjezdnem z Królową do Litwy, a śmiejąco rzekł do Stanisława: Wasze Marszałku najlepiej pogodzisz Rzym z koroną boś wymowny — Zarzucają nam braku wiary, niewiem gdzie go szukać czy w Rzymie czy u siebie, ale jestem zawsze posłuszny głowie kościoła. Jedź no boś wymowny i oświadcz obedyencyę — Maciejowski się zadziwił, ta podróż nie była mu na rękę, namyśla się czy ma jechać do żony na pożegnanie czyli nie — Stanęło na tem — Bliższa mi żona niżeli Rzym — wsiadł do karety i jedzie z Lublina wprost na Przemyśl — Tu zatrzymał się trochę dla odpoczynku, a niemógł przejechać wezbranego Sanu, bo niebyło mostu, przewóz zaś był niebezpieczny. — Germek jego radził niech jedzie wprost na Sanok górami przez Ustrzyki.

— Marszałek odpowiedział:

— Wstąpił do piekłów po drodze mu było.

— Dla krótkości czasu czekać tu nie miło.

Germek pobiegł nad San i radzi z przewoźnikami obiecując sutą nadgrodę Rusini strzęsają ramionami, chyba samego Waćpana, ale woza nie—Sprobujemy jakto pójdzie, byłem smierci w garsci na Wiśle, a Sanu bym się lękał — odpiął łódź i sam kieruje — Wezbrana rzeka porwała łódź i niosła zuchwale — przewodnicy się zeń śmieją — Radź sobie kiedyś uparty — zaniesło nieboraka pod Jarosław tam uchwycił się wikla przy brzegu wysko-

uczniowie otrzymują bez osobnego wynagrodzenia pościel, opał, światło, pranie i usługę.

Nadzór nad prowadzeniem się i nauką młodzieży, jakoteż nad gospodarstwem w Bursie poruczyła Rada Zawiadowcza nauczycielowi gimnazyalnemu p. Kozakowi, który mieszkając w Zakładzie zajmuje się gospodarstwem z wielką znajomością rzeczy, oszczędnością i ku wielkiemu pożytkowi Towarzystwa — niemniej czuwa nad nauką i moralnem zachowaniem się młodzieży z wszelką sumiennością. Uczniowie też zachowują się moralnie i przykładają się z wszelką gorliwością do nauk, ztąd też może się Zakład poszczycić każdego roku stosunkowo znaczną ilością uczniów celujących, jak o tem świadczy każdorazowe sprawozdanie dyrektora Bursy o wyniku klassyfikacyi. Dzięki więc Dobrodziejom Towarzystwa z pomiędzy członków honorowych — i członkom zwyczajnym, rozwinięto po kilku latach działalność swoją z tym skutkiem, że przeszło trzydziestu uczniów zdolnych a ubogich znajduje przytułek i nadzór i ma sposobność czerpać oświatę, aby kiedyś wzróść na pożytecznych obywateli kraju.

Głównym dobrodziejem Bursy jest Dyrekcya tutejszej Kasy Oszczędności. Znaczne datki z corocznych zysków wydzielane na Zakład Bursy umożliwiły zakupienie realności następnie rozszerzenie tejże przez zbudowanie piętra a na ostatniem swojem Zgromadzeniu powzięła wzniosłą myśl z corocznych datków utworzyć fundusz rezerwowy w ilości 20 000 złr. aby po kilku latach Bursa będąca w posiadaniu takiego majątku na własnych nogach stać i skutecznie nadal działać mogła. — Dzięki i innym członkom honorowym jako to: świetnemu wydziałowi rady powiatowej przemyskiej, J. O. X. Adamowi Sapieże i W. P. Władysławowi Janickiemu i wszystkim pp. członkom zwyczajnym stan Bursy obecnie nie jest zły — ale nie jest jeszcze taki, aby Bursa niepotrzebowała poparcia i pomocy. Datki członków honorowych i zwyczajnych wystarczają zaledwie na pokrycie wydatków na wyżycie, światło, opał i usługę — które wymagają przeszło 2.000 złr. rocznie — a przytem na towarzystwie ciąży jeszcze dług 4.000 złr, które dawnemu właścicielowi realności ma wypłacić. Oprócz tego ze względów hygienicznych ukazuje się nagląca potrzeba wystawienia osobnej kuchni i bodajby jednego obszerniejszego pokoju na pewien rodzaj infirmarza, aby w razie wypadku chorego konwiktora od innych usunąć można. To wszystko wymaga znaczniejszych wydatków, których Towarzystwo obecnie pokryć nie jest wstanie.

Ażeby przeto ten dobroczynny Zakład mógł nadal się lepiej rozwijać i zadanie swoje z pożytkiem spełniać potrzebuje poparcia i pomocy. Podnosząc pożytek tego zakładu odzywamy się do P. T. Panów Obywateli okolicznych, i pp. Obywateli naszego miasta nie mniej do świetnych Rad powiatowych i gminnych okolicznych, z prośbą, aby zechcieli łaskawie popierać tę instytucyę dobroczynną bądź datkami pieniężnemi, bądź też datkami w naturaliach; iżby można podać pomocną dłoń większej ilości biednej a utalentowanej młodzieży, odgrzebywać ukryte talenta, które by w innym razie zmarnieć mogły a tym samem wyprowadzić ich na pożytecznych obywateli kraju.

Redakcya naszego czasopisma będzie chętnie przyjmywać na ten cel wszelkie, choćby najmniejsze datki, i ogłaszać nazwiska szlachetnych ofiarodawców.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Jarmark tutejszy w dzień ruskiego nowego roku t. j. 13 b. m. odbyty, wypadł bardzo licho. Niebyło ni licznego zjazdu, ni tych dzielnych rumaków ze stadnin krajowych jak to dawniej bywało, — słowem trochę kalek i chłopskich szkap, zastąpiły jakby dla ironii przedmiot jarmarczny — przed laty tak wspaniale i licznie się prezentujący. Już to w ogóle jarmarki galicyjskie nawet w miejscowościach najsłynniejszych tracą z dniem każdym dalszą racyę bytu.

Ankieta zbożowa, która w roku 1870 obradowała w Namiestnictwie, została obecnie ponownie sproszoną na dzień 12. stycznia 1881. Zostały jej przedłożone następujące pytania:

1. Czy i w jaki sposób dałaby się w obecnych stosunkach ekonomiczno-finansowych przeprowadzić uchwała ankiety zbożowej z r. 1879 o założeniu składów zbożowych we Lwowie?

2. Czy i w jaki sposób dałyby się wyzyskać obecne konjuktury targu pieniężnego dla przysporzenia rolnictwu taniego kredytu na meloracye?

3. W jaki sposób dałoby się zapewnić korzystne i regularne zbywanie produktów rolnych Galicyi tak na targach austryackich jak i zagranicznych?

Tarnopol. Jak zwykle, tak i obecnie w handlu zbożowym panuje cisza, spowodowana tak świętami jak i rocznem rachunkiem stron handlujących. Pomimo tego nie można powiedzieć, aby nastąpiła znaczna zniżka w cenach pszenicy i żyta, bo choć idzie leniwo, jednak właściciele zboża nie okazują skłonności do spuszczenia z cen żądanych. Ostatnie targi europejskie obracały się w małych różnicach cen. Sądzimy także, że niebawem powinno nastąpić ożywienie w handlu, zwłaszcza, że donoszą iż w kanałach amerykańskich zamarzło około 5 milionów cetnarów zboża; przeznaczonego dla Europy, które dopiero na wiosnę będzie mogło odejść. Zresztą producenci doznali pewnej decepcyi co do wydatku zboża, przeto zredukowany preliminarz podaży i ztąd unormowane poniekąd ceny wyższe od spodziewanych z początkiem kampanii tegorocznych zbiorów. Największa stagnacya daje się czuć w handlu jęczmieniem, gdyż browary pokryły potrzeby jesienne, a w części i zimowe, i dopiero na marcowe warki zwrócą się z zapytaniami o jęczmień. Olejne nasiona po krótkiem ożywieniu ponownie zaniedbane. — Now.

Kolej węgiersko-bułgarsko-turecka. Minister spraw zagranicznych bar. Haymerle miał powziąć myśl utworzenia międzynarowego towarzystwa budowy kolei żelaznej z Pesztu przez Belgrad i Sofię do Konstantynopola. Projekt ten będzie przedłożony wszystkim państwom półwyspu Bałkańskiego. Tak przynajmniej donoszą dzienniki serbskie. Londyńskie *Times* zaś otrzymują z Paryża doniesienie, że mocarstwa interesowane już się porozumiały o budowę kolei, któraby łączyła austryackie linie kolejowe z tureckiemi, i że jeszcze do końca roku bieżącego ma być podpisany układ w tej sprawie.

Kolej Albrechta zagrowadziła od d. 1. stycznia r. 1881 między Lwowem a Stryjem pociągi tak zwane „omnibusowe.“

Ceny w Przemyślu dnia 14 Stycznia 1881.

100 kilogramów	pszenicy	od	10	złr.	25	cnt.	do	10	złr.	75 cnt.
„ „	żyta	„	9	„	20	„	„	9	„	50 „
„ „	jęczmienia		6	„	75	„	„	—	„	— „
„ „	grochu	„	10	„	50	„	„	10	„	75 „

czył, dalej do miasta, najął furmankę i przycwałował na Zasanie — krzyczy na przewoźników: Jestem

Zobaczyli go i śmiejąc się — premudry laszek — Tymczasem dowiedział się Maciejowski o przygodzie, przyjechał do przewoźników i bużuje co wlezie

Ludziska się spraszają, my temu niewinni ino sługa pański zuchwały ale on premudry, bo stoi na tamtej stronie — Maciejowski zabaczywszy go pogroził — Ej zuchwały Jędrusie nieczekałeś na czasie!

Germek mu odpowiada znowu wierszem

— Sprobuj za mną Mości panie

— Dobra jazda jest naSanie!

Maciejowski był wierszokletą lubił bardzo uczonych ludzi i odezwał się.

Jedź Waćpan do Dynowa
Tam się moja Kasia chowa
Zawieźże jej uścisnienie
Kasi mojej pozdrowienie

Germek się ukłonił, odwiązał konia od woza, wsiadł nań na oklep i cwałnął sobie — ku lasowi.

Furman najęty podwoda został przy jednej szkapie, założył ręce desperacko myśląc ze się z koniem już niezobaczy, co widząc Maciejowski śmiał się trzymając się za boki z dowcipu swojego sługi. Rzecze tedy do przewoźników — Zuchy przewieźcie mi tego Rusina niech za szkapą nie desperuje, ja mu ją sowicie zapłacę — który z was się pierwszy odważy, dostanie 10 czerwonych złotych.

Jeden chwacki parobczak — przyskoczył — Daj dukaty Wacpanie będziemy mieć śniadanie!

Maciejowski krzyknął — pierwiej przewieź Rusina. Za darmo złotych niema!

Parobczak odpiął łódkę, wziol wiosło wywinął kilka razy do góry robiąc krzyże — puścił się na wodę i za kilka chwil przepłynął — Maciejowski podziwiał sprytność i odwagę, ale czekał co tu z Rusinem teraz się stanie — parobczak mówił Rusinowi zapewnie obiecując sutą zapłatę za konia, ten rozkłada rękami na znak negacyi — parobczak widząc niemożność przekonania, złapał na ramię starego Rusina, podrzucił do góry i niesie jak barana do łódki — Ludzie się śmieją, a Maciejowski klaska wręce— ha ha! — Tymczasem wsadził na łódkę wioślarz Rusina odbił od brzegu i płynie.

W samej istocie przepłynął, wyrzucił Rusina na brzeg ale tymczasem stracił równowagę i chlupnął do wody — Wszyscy struchleli — dobry pływak nie stracił przytomności, nakierował sobą do brzegu wyskoczył i leci wprost do Maciejowskiego: Teraz Waćpan dawaj złote i zachowaj polską cnotę.

— Maciejowski pyta a skąd ty zuchu.

— Jestem Mazur z pod Krakowa, kej się moja matka chowa.

(C. d. n.)

100 kilogramów owsa	od	5 złr. — cnt.	do 75 złr. — cnt.
„ „ koniczyny	„	45 „ — „	„ 50 „ — „
„ „ wyki	„	6 „ 25 „	„ 6 „ 50 „
„ „ rzepaku	„	10 „ — „	„ 11 „ 75 „
„ „ hreczki	„	7 „ — „	„ 7 „ 50 „
„ „ chmielu	„	70 „ — „	„ 100 „ — „
„ „ kartofli	„	1 „ 80 „	„ — „ — „
„ „ siana	„	2 „ 95 „	„ — „ — „

kwarta masła 90 cnt.
100 jaj 2 złr. 50 cnt.

Kronika.

Koncert J. Wieniawskiego odbędzie się tu jutro w sali ratuszowej o godzinie 7 wieczór.

Radę gminną naszego miasta zaraz na wstępie interpelujemy, czy nieraczyłaby uchwalić przeprowadzenie uregulowania liczb domów tudzież nazw ulic i placów, które przy wzmagającym się wzroście Przemyśla, są już dziś rzeczą niezbędną i tak dla miejscowych jak i obcych bardzo pożądaną. Może by który z pp. radnych zechciał na najbliższem posiedzeniu postawić i przeprowadzić odpowiedni wniosek, a tém samem przyczynić się do postępu naszego miasta i pod tym względem.

Tutejszy pułk Nr. 10 br. Handel ma wedle krążących pogłosek opuścić już za dwa miesiące Przemyśl i udać się do Bośnii. Miłe stosunki towarzyskie jakie pp. oficerów tego pułku, łączyły z cywilnymi, zostaną więc zerwane może i na długo, — pamięć jednak życzliwa i przyjazna będzie im natomiast i wśród obcyzny towarzyszyć niezmiennie.

Izraelici tutejsi zawiązali stowarzyszenie imienia J. I. Kraszewskiego mające na celu szerzenie języka polskiego i kształcenie młodzieży izraelickiej. Od tego czasu minęło miesięcy wiele, a o tej chwalebnej instytucyi nic nie słychać. Czy miałoby się skończyć tylko na zamiarze? Prosimy tych panów którym tę sprawę powierzono, by raczyli nadesłać nam wyjaśnienie u kogo i dla czego dotąd zalega?

Na poczcie tutejszej, będącej w ustawicznem oblężeniu od rana do późnej nocy, mimo tak dobitnego dowodu i powszechnego narzekania istnieją dotąd jak gdyby w jakiej małej mieścinie ograniczone godziny urzędowe, t. j. przed południem od 8 do 12 zaś popołudniu od 3 — 7. Przy uderzeniu więc godziny otwarcia biur pocztowych, ścisk i natłok jest tak wielki, iż ludziom wątłego zdrowia i siły nie bardzo bezpiecznie dostać się w ten wir szturmujących. Gdyby dyrektorem poczt naszych nie był p. Schiffner, znany powszechnie z tego iż każdą, słuszną potrzebę mającą na względzie dobro i wygodę publiczną energicznie i pomyślnie załatwia, — to podejrzywalibyśmy o chęć szykanowania tych, którzy z pocztą tutejszą szukają styczności. Wątpimy bardzo, by wygoda powszechna a nawet własny interes funduszu pocztowego były mniejszej wagi od wartości 200 — 300 złr. rocznie, jakieby za sobą pociągło całodzienne otwarcie biur tutejszej stacyi pocztowej przez przyjęcie jednego expedyenta. Czy bowiem stacya pocztowa, która miesięcznie obraca 120.000 złr., — a listów poleconych nietylko prywatnych ale i urzędowych dziennie kopami jéj narzucają, — stacya pocztowa w mieście będącem siedzibą 2 biskupów, 3 jenerałów, tylu rozlicznych, urzędów państwowych, autonomicznych kolejowych wojskowych i. t. p. powinna być w tak miniaturową formę wtłoczoną, — zostawiamy osądzeniu tych, do których to należy.

Zwracamy się przeto do doświadczonej wyrozumiałości i uprzejmości pana dyrektora poczt z prośbą, o niezwłoczne wprowadzenie tu całodziennych godzin urzędowych w tej miłej nadziei, ze kwestyj tej niebędziemy zmuszeni po raz wtóry poruszać.

Magistrat tutejszy możeby zechciał dla dobra publicznego choćby tylko od czasu do czasu zarządzić ścisłą rewizyę śmietanek i mleka jakiem karmią nas niesumienne mleczarki, fabrykujące śmietanki jakiemiś mączkami i. t. p. przyprawami. — mléko zaś chrzcąc wodą bez miary i litości, Mlékomiérz musi się przecież w urzędzie znajdywać, — a gdyby go niebyło to sprawienie niepociągnie znów takiego znacznego wydatku by się od niego ociągać i przez to biednych konsumentów na samowolę fałszujących mleczarék bez wszelkiej opieki pozostawiać. — Mamy nadzieję że głos nasz niepozostanie bez skutku, i że już za dni kilka sprawi Magistrat naszym mleczarkom w tej mierze ciekawą niespodziankę.

W tutejszym sądzie pewna włościanka prosiła o pozwolenie widzenia i rozmówienia się z swoim mężem, pozastającym w śledztwie karnem. Polecono więc wprowadzić więźnia i rozmowę prowadzić w obecności sędziego śledczego. Po dłuższej chwili ożywionej gradem pytań i odpowiedzi, urywa nagle czuła małżonka i pyta podniesionym głosem: „Petre! ta bo ludé kazały szczo ty uże pomer!“! „Ta g dzie kie dy tu jestem“ odpowiada zainterpelowany tak niespodziewanie małżonek. „To ty taki naprawdu ne pomer! ty sze żyjesz? ciągnie dalej natrętna kobiéta! Jakież to pocieszne gdyby tylko mniej wstrętne!!!

Chléb, bułki, mięso, — to wiecznie skarżąco na ustach naszych pań brzmiące słowo — powoduje nas do zawezwania policyj miejskiej by w pewnych terminach zechciała czy to przez plakaty, czy przez nasze czasopismo podawać do publicznej wiadomości który piekarz za jaką cenę i jakiej wagi zobowiązany dostarczać pieczywo, — tak samo i co do mięsa z uwagą ile kości przy 1 kil. mięsa doważyć mu wolno.

W Niżankowicach zamierzają jeszcze w b. m. urządzić obywatelski bal na dochód tamtejszej ochotniczej straży pażarnej. Już sam cel wsparcia tak pożytecznej instytucyj powinien zachęcić do licznego udziału a tem samem i do ochoczej zabawy.

W dobromilskim powiecie w osadzie niemieckiej zwanej „Engelsbrunn“ powiła jedna z tamtejszych kolonistek żyjące trojaczki (2 chłopców a 1 dziewczynkę). — Błogosławieństwo wcale nie do pozazdroszczenia na dzisiejsze czasy.

Policya miejska w czasie od 1—13 Stycznia b. r. odstawiła szupasem 31 osób, przyaresztowała 67, z tych oddano c. k. Sądowi 19, załatwiono we własnym zakresie 22, zatrzymano do przymusowego wydalenia 26.

Z Izby sądowej.

Na kadencyę sądów przysięgłych, rozpoczynająca się 3-go Lutego b. r wylosowani zostali jako przysięgli główni następujący panowie:

1. Yunga Włodzimierz wł. dóbr Surmaczówka, 2. Leiner Benzeon wł. real. Mościska. 3. Rabinowicz Aron, kupiec, Przemyśl, 4. Młodkowski Władysław wł. dóbr Truszowice. 5. Chytra Teodor rolnik Medyka, 6. Drohojowski hr. Seweryn wł. dóbr Drohojów, 7. Maziarek Tomasz rolnik Pawłosiów, 8. Ościsławski Jan rolnik Póździacz, 9. Schneider Alojzy notaryusz Radymno, 10. Michałowski hr. Stanisław wł. dóbr Bolestraszyce, 11. Śmiałowski Bolesław wł. dóbr Stojance, 12 Nowosielecki Zenon dzierż. dóbr Kniażyce. 13. Bułatowicz Antoni stolarz Jaworów, 14. Smiszkiewicz Józef wł. młyna Niżankowice, 15 Nówak Franciszek rolnik Jarosław, 16. Dropiowski Jan wł. realn. Wierzbiany, 17. Gniewosz Feliks wł. dóbr Nowosielce, 18 Apisdorf Juda wł. realn. Sądowa Wisznia, 19 Janiszewski Leopold dzierż. dóbr Hruszatyce, 20. Gryziecki Wojciech rolnik Pruchnik, 21. Turnheim Dawid wł. realn, Jarosław, 22. Dawid Naftali wł. realn. Przemyśl, 23. Czerkawski Stanisław dzierż. dóbr kopna, 24. Dr. Ruczka Julian adwokat Jarosław, 25. Morawski Władysław wł. dóbr Odrzechowa, 26. Dembiński Stanisław dzierż. dóbr Kupiatycze, 27. Tennenbaum Josol właś. realn. Przemyśl, 28. Harpuder Leib speóulant Przemyśl, 29. Męciński Józef właśc. realn. Przemyśl, 30. Kunert Władysław wł. realn. Jarosław. 31. Zamojski hr. Stefan wł. dóbr Wysocko, 32. Brodowicz Wojciech właśc. real Jarosław, 33 Dr. Gottlieb Emil adwokat Jarosław, 34. Mohl Getzel kupiec Radymno, 5 Blumen Berl kupiec Przemyśl. 36. Pollman Jan dzierż. dóbr Walawa.

Na zastępców: 1. Kosecki Stanisław przedsiebiorca, 2. Dr. Smutny Fryderyk adwokat, 3. Blicharski Józef wł. realn.. 4. Jarolim Józef wł. realn. 5. Carewicz Julian prof, gymn. 6. Gans Izrael wł. realn. 7. Dr. Antoniewicz Mikołaj prof. gymn., 8. Dr. Holzer Adolf adwokat, 9. Popiel Władysław właśc. realności, wszyscy z Przemyśla.

Ruch pociągów

na kolejach żelaznych w Przemyślu.

do Krakowa odchodzą:	pospieszny	o godzinie	1 minut 45	w nocy
	osobowy	„ „	7 „ 43	rano
	mięszany	„ „	8 „ 17	wieczór
do Lwowa odchodzą:	pospieszny	o „	3 „ 25	w nocy
	osobowy	„ „	6 „ 30	wieczór
	mięszany	„ „	8 „ 20	rano
do Węgier na Zagórz od.	pospieszny	„	8 „ 45	

Od Administracyi „Przemyślanina“

„Przemyski dwutygodnik polityczny“ bezpłatny dodatek do naszego czasopisma rozpoczniemy wydawać z chwilą, w której liczba naszych prenumeratorów osięgnie ilość odpowiednią kosztom nakładu tegoż dodatku.

Celem uregulowania nakładu upraszamy P. T. czytelników o przyspieszenie nadesłania przedpłaty, która wynosi:

w miejscu:	z przesełką pocztową:
całorocznie 5 złr. — ct.	całorocznie 6 złr. — ct.
półrocznie 2 „ 50 „	półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 25 „	kwartalnie 1 „ 50 „

Przedpłatę i należytości inseracyjne należy nadséłać pod adresem „Administracya Przemyślanina w Przemyślu, Rynek Nr. 2.

NADESŁANE!

Masa spadkowa firmy handlowej Fr. Gajdeczki w Przemyślu uprasza i wzywa wszystkich P. T. panów zalegających z wypłatą za pobrane towary, by rachunki swoje najdalej do końca stycznia b. r. wyrównać zechcieli gdyż w przeciwnym razie takowe sądownie dochodzone być muszą.

K. DOMINIKOWSKI & J. PONURSKI

NOWO URZĄDZONY OBFICIE ZAOPATRZONY

Handel Towarów Kolonialnych

WIN i DELIKATESÓW

obok hotelu przemyskiego

w Przemyślu

POLECA

Wszelkie towary kolonialne, Rumy krajowe i zagraniczne, Herbatę Chinską i Rosyjską, Marynaty, Sery, Wędliny. **WINA** w wielkim wyborze **Węgierskie, Austryackie, Francuzkie, Hiszpańskie, Włoskie i Reńskie.**

Piwo Pilzneńskie

z Browaru Mieszczańskiego.

Osobny pokój do Sniadań.

Ceny najumiarkowańsze

Wszelkie zamówienia uskutecznia szybko i z całą dokładnością.

6 1—?

Piwiarnia

pod trzema różami

w Przemyślu

poleca P. T. Publiczności swoją znaną od lat wielu piwiarnię w której

OPROCZ

Piwa

krasiczyńskiego, (leżaka) utrzymuje też piwo bakończyckie Wgo. Kukaczki na sposób Pilznera wyrabiane

½ litry 8 ct. a. w.

Oprócz tego utrzymuje wyborne wina Austryackie w oryginalnych flaszkach

po 70 ct.

Poleca też prawdziwą HERBATĘ CHIŃSKĄ i RUM w gatunku wyborowym.

BIORO

Wywiadowcze-Ogłoszeń-Komisowe

i Kantor sług

W. ALBRECHTA

w Przemyślu ulica Franciszkańska Nr. 167.

Pośredniczy w kupnie, sprzedaży lub zamianie dóbr ziemskich folwarków, kamienic, realności, lasów, machin rolniczych i t. p. jakoteż w wyszukiwaniu wszelkich dzierżaw i najmie pomieszkań.

Rekomenduje i dostarcza officyalistów prywatnych wszystkich kategoryi, nauczycieli domowych, guwernantek, bon, panny służące, rzemieślników dworskich, jakichkolwiekbądź robotników i każdego rodzaju sług obojga płci.

Przyjmuje w komis uskutecznianie wszelkich druków; również ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych, nastręcza pożyczki pieniężne na hypotekę i wyrabia wiza paszportów.

Bióro przez zawiązanie jak najszerszych stosunków w kraju i za granicą, załatwia wszelkie zlecenia spiesznie i z największą sumiennością.

PISMA

Feliksa Chaszczyńskiego.

Dotychczas wyszły

1. **Tajemniczy Zbrodniarz** w 3 tomach, tłumaczenie. Do nabycia w księgarni F. H. Richtera we Lwowie.
2. **Zorza** oryginalne poezye. Do nabycia u autora. Cena 1 złr a. w.
3. **Wesoły Towarzysz** czyli sposób przyjemnego zabawienia się w towarzystwie. Do nabycia w księgarni F. H. Richtera we Lwowie.
4. **Cesarz Franciszek Józef I.**, Jego żywot i rządy. Do nabycia w drukarni J. Czainskiego w Samborze. Cena 20 ct. a. w.
5. **Wiersz na powitanie Najjaśniejszego Pana** do Galicyi przybywającego, przez Jego Mość Cesarską łaskawie przyjęty. Do nabycia u autora. Cena 10 ct. a. w.

11 1—?

Od zarządu drukarni Jana Cara w Przemyślu.

Mam zaszczyt donieść że właśnie wyszło z pod prasy w mojej drukarni **drugie poprawne i uzupełnione wydanie dziełka p. t.**

Instrukcya Służbowa

dla woźnych i wykonawców sądowych

ułożył

KAROL SZUREK

c. k. sędzia powiatowy w Milówce.

Pierwsze wydanie dziełka tego poleconego przez Wysokie Prezydya c. k. Sądów wyższych we Lwowie i Krakowie do użytku w Sądach, zostało już w pierwszym miesiącu po pojawieniu się zupełnie rozprzedane, a gdy po wyczerpaniu nakładu zgłaszało się wiele osób po takowe, czułem się spowodowany do podjęcia nakładu drugiego wydania, przez samego autora poprawionego i uzupełnionego które właśnie opuściło prasę.

CENA:

Egzemplarz broszurowany z opakowaniem . . . 1 złr 6 ct.
„ oprawny w twarde okładki z opakowaniem . . . . 1 „ 16 „

Koszta przesyłki pocztowej opłaca odbiorca. — Kto chce otrzymać egzemplarz pod opaską **franco** za rewersem, dopłaca 9 centów za każdy egzemplarz, przy nadesłaniu należytości na zamówione egzemplarze.

Adresować należy: „Do drukarni Jana Cara w Przemyślu.“

Świetnym Dyrekcyom urzędów pomocniczych Sądów krajowych i obwodowych daję egzemplarze dziełka tego w większej ilości na skład po poprzedniem porozumieniu się.

Od 3 lat egzystująca

DRUKARNIA

Jana Cara

wł. Jan Skwirzyński

w Przemyślu.

Posiadając wielki wybór czcionek

przyjmuje wszelkie zamówienia

w zakres drukarski wchodzące

po cenach najprzystępniejszych

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się w jak najkrótszym czasie, poręczając za akuratne i sumienne wykonanie tychże

HANDEL
Fr. GAJDECZKA

w Przemyślu (w rynku)
poleca P. T. Publiczności swój obficie i w doborowy towar zaopatrzony

skład towarów

korzennych, kolonialnych, porcelany, sreber i złota, galanteryi i. t. p. — po cenach najprzystępniejszych i w wielkim wyborze.

Osobny pokój do śniadań.

Wszelkie przekąski i delikatesy — **wina** krajowe i zagraniczne, **piwo** butelkowe i na szklanki, **porter** angielski, **wódki**, **rozolisy** i **likiery** krajowe i zagraniczne, — tudzież stary wyborny

Rum Jamaica

na butelki i częściowe miary. 3 1—?

SKŁAD NASION.

Ręcząc za dobroć towaru, rzetelną wagę i spieszną a uprzejmą obsługę poleca się P. T. Publiczności z tą uwagą, że firma ta już od r. 1803 istniejąca, tyloletnią swoją egzystencyą daje najlepszą gwarancyę o słuszności i prawdziwości niniejszego ogłoszenia

FLORYAN MICHNIOWSKI

bronzownik

w Przemyślu
(obok kościoła OO. Franciszkanów)

ma zaszczyt przypomnieć swą pracownię Przewielebnemu Duchowieństwu

wyrobów bronzowniczych

kościelnych i cerkiewnych a mianowicie: **kielichów trybularzy, krzyży, lichtarzy, pająków i. t. p.**
tudzież:

SREBRZENIE I ZŁOCENIE

w ogniu wszelkich w ten zakres wchodzących **przedmiotów.**

Ceny umiarkowane, — wykonanie staranne i w jak najkrótszym czasie. 4 1—2

J. GURNIAK

W PRZEMYSLU

poleca swoją

PRACOWNIĘ SLUSARSKĄ

oraz

Agencyę i główny skład

MASZYN DO SZYCIA

wszystkich systemów



dotyczące **składowe części**, **igły** do (wszystkich systemów) tudzież najwyborniejszą **oliwę dla fotografów i zegarmistrzów.**

WSZELKIE REPERACYE

MASZYN

wykonuje szybko i dokładnie.

Cenniki maszyn, wyrobów ślusarskich dzwonków elektrycznych i. t. p. przesyła na żądanie bezpłatnie i franco.

7 1—1

Ferdynand Majerski

Poleca swoją pracownię

RZEŹBIARSKĄ i POZŁOTNICZĄ,

w której wykonuje urządzenia

do kościołów cerkwi i SALONÓW

ołtarze, ikonostasy, ambony, stala, cymborya, ołtarzyki procesyonalne, ramy, meble i wszelkie dekoracye do tychże,

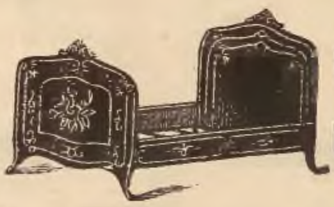
oraz pomniki kamienne, marmurowe i inne wyroby z tego materyału jako też z alabastru, gipsu i t. d.

Wszelkie zamówienia jako też restauracye w zakres ten wchodzące, wykonuje jaknajspieszniej jaknajsumienniej i po umiarkowanych

cenach. 10 1—?

przy trakcie dobromilskim

w Przemyślu

Olbrzymie  Straty

jakie poniosła wielka londyńska fabryka mebli żelaznych **Godderivge Brothers and Comp.** przez najświeższy upadek Glasgowskiego Banku, tak ją zachwiały, że postanowiła zamknąć fabrykę i wysprzedać olbrzymie zapasy wybornych i na wszystkich wystawach złotym medalem odznaczonych mebli żelaznych za czwartą część ceny fabrycznej.

Oferuję zatem przez powyższy zakład mnie poruczonych prześlicznych

400 sztuk zelaznych łóżek dla dorosłych

(prawdziwie pyszne wykonanie i niedościgła ozdoba każdego mieszkania i pokoju po bajecznej nizkiej jeszcze niebyłej cenie **tylko 8 złr. za sztukę** (dawniejsza cena złr. 32, 50 kr.) Obstalunki nawet pojedynczych łóżek wykonywam, jak długo zapas starczy same wyborowe sztuki bez zarzutu natychmiast za przesłaniem należytości lub za pobraniem;

S. Hemmer

Skład maszyn w Wiedniu Landstrasse, Gärtnergasse 18.

Zwłaszcza w zimie są łóżka żelazne, ponieważ ochraniają od wszelkiego robactwa i nieczystości a przytem są nie zniszczenej trwałości, a dają się składać, bez porównania praktyczniejszemi i lepszemi od łóżek drewnianych. 9 1—1

HOTEL de L'EUROPE

bezpośrednio przy kolei w mieście
w Przemyślu

poleca szanownej P. T. Publiczności podróżującej swoje wygodnie i elegancko urządzone pokoje gościnne, wyborowe potrawy i napoje.

Ceny przystępne i usługa należyta.

W. Brzuchowski
zawiadowca firmy F. Gaydeczka

Powozy dla gości w domu. 1 1—3

Z drukarni Jana Cara w Przemyślu. Odpowiedzialny redaktor Jan Skwirzyński